

Relacje Polska-Niemcy. Magiczne słowa pojednanie i wspólnota interesów

Dla pewnych środowisk w Polsce fakt, że między Warszawą i Berlinem może dochodzić do zasadniczych różnic, a nawet ostrych konfliktów interesów, wciąż wydaje się tak niewyobrażalny, że gotowe są uczynić wszystko, by zaprzeczać rzeczywistości.

Magiczne słowa „pojednanie” i „wspólnota interesów” stworzyły trzydzieści lat temu pewien rodzaj naiwnego komfortu poznawczego i położyły fundament pod szczególnego typu tożsamość we wzajemnych, polsko-niemieckich relacjach.

Relacje polsko-niemieckie, czyli autentyczna wiara w przezwycięzenie historii i ideologicznych konfliktów

Dziś łatwo jest oczywiście tamte przekonania piętnować lub wyśmiewać. Jednak nie wykluczając i takich przypadków, kiedy w grę wchodziła zwykła osobista interesowność, często wynikały one z atmosfery końca zimnej wojny oraz autentycznej wiary w przezwycięzenie historii i ideologicznych konfliktów.

Przeczytaj również: Felieton Marka A. Cichockiego – Od reparacji mogą zależeć relacje między Polską i Niemcami

Gorzej natomiast, jeśli przekonania te używane były do uzasadniania działań i decyzji sprzecznych z praktycznym i powszechnie uznawanym interesem własnego kraju i współobywateli. Pamiętam takie dyskusje luminarzy polskiej polityki wobec Niemiec lat 90., w których zgodnie argumentowali oni, że przyłączenie się do amerykańskich pozwów w sprawie odszkodowań dla polskich ofiar niewolniczej pracy w III Rzeszy będzie katastrofą dla stosunków polsko-niemieckich.

Destrukcja Instytutu Pileckiego

Jeszcze gorzej, kiedy tamten sposób myślenia próbuje się dzisiaj reaktywować, na szczęście bezskutecznie, w celu destrukcji dobrze funkcjonujących, profesjonalnych instytucji polskiego państwa, jak to było w przypadku Instytutu Pileckiego.

Nie ma nic zaskakującego w istnieniu zasadniczych różnic interesów w relacjach polsko-niemieckich. Testem dojrzałej polityki państwa jest jednak zdolność do przekuwania ich w korzystne dla siebie rozwiązania. To wymaga urealnienia wzajemnych relacji i podjęcia konkretnych działań, dla których niezbędne są przynajmniej podstawowa zgoda i współpraca ośrodków władzy w państwie – nakierowane na osiągnięcie nadrzędnego celu współdziałanie.

Łatwo oburzać się na Niemcy, trudniej budować własną politykę

Konflikty i sprzeczności są niestety również źródłem społecznych emocji i uprzedzeń, eksploatowanych szczególnie mocno przez media. Łatwo w ten sposób wzniecać oburzenie i koncentrować uwagę. Ten

problem dotyczy mediów po obu stronach polsko-niemieckiej granicy. Urealniona polityka oznacza więc także umiejętność radzenia sobie i z tym problemem. Nie można bulwersować się i oburzać każdym nonsensem wyprodukowanym przez niemieckiego dziennikarza na temat Polski. Lepiej budować własne argumenty, przekonywać do nich, trzymać się faktów i nie tracić z oczu nadrzędnych celów.

Marek A. Cichocki

Felieton ukazał się w dzienniku „Rzeczpospolita”

Przeczytaj inne felietony Marka A. Cichockiego